

MARIA BUJALSKA

ur. 1932; Zaburze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, stan wojenny, wodociągi lubelskie, życie codzienne w PRL

Stan wojenny

Chyba telewizja była nastawiona i widzę postać Jaruzelskiego. No i ten jego głos, tak jakby to była ostatnia deska ratunku dla nas. [To był] wstrząs. Nasza starsza córka już była studentką i miała taką sympatię, który zaangażował się w te sprawy solidarnościowe i miał różne tarapaty –ja już w tej chwili nie pamiętam jakie, nawet chyba groziło mu usunięcie z uczelni. Ona to wszystko przeżywała, no bo to jej chłopak. Myśmy to wszystko też bardzo przeżywali, bo to przecież młodzież, która do nas przychodziła. Ona miała dużo kolegów, z którymi [chodziła na] prywatki, czy gdzieś wyjeżdżała. Na przykład kiedyś mówi do mnie: „Mama wiesz, proponują mi chłopcy, żebyśmy wyjechali na akcję żniwną. Czy ty mnie puścisz?” a ja mówię: „No wiesz, z tym jednym to bym cię nie puściła, bo jakieś mam takie obawy, ale jak jedzie was kilkoro –i dziewczęta i oni, to myślę, że zaopiekują się wami” No i pozwoliłam. Wyjechali gdzieś w Bieszczady. Ścinali zboże, stawiali snopy, u księdza na probostwie nocowali. Mówi: „Bardzo nas przyjemnie przyjmował i kolację mieliśmy dobrą, i rozmowy” To był okres wojenny i po prostu była niepewność, czy któregoś z tych młodych chłopców [nie aresztują], a byli zdolni. Jeden, pamiętam, był taki zdolny, że on na przykład jak grał w szachy, warcaby, to był odwrócony tyłem i stawiał jakoś te pionki. Ja mówię: „Słuchaj, jak ty to robisz?” Taki miał zmysł matematyczny, rzeczywiście zdolny chłopiec, jeden i drugi. Tak się ułożyło, że nie byli aresztowani, ale przeżyliśmy chwile niepewności, jak to się zakończy wszystko, że każdy dzień to był dla nas trudny. Poza tym trzynasty grudzień, to jeszcze taka nasza rodzinna tragedia, bo teść w tym czasie zmarł. Trzynastego grudnia tylko w [19]76 roku. Trzynasty grudzień –to tak jakoś mi się to wszystko [źle] kojarzy. Córka osiemnastoletnia, a tu stan wojenny. No ale przeżyliśmy. Gdzie tej prawdy szukać, to teraz trudno się doliczyć. Miałam taką koleżankę –jeszcze wracam do wodociągów - bardzo zaprzyjaźnioną, starszą ode mnie, która mówi: „A mnie to całe życie się przekreśliło, bo ja miałam chłopca za granicą, miałam papiery, miałam do niego

jechać. Nie ma wyjazdu, nie wiadomo, co z nim, całe życie przekreślone” Czy to musiało być? To już niech historycy rozstrzygną.

Data i miejsce nagrania	2018-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"